Rok XXXV. Olsztyn, na niedzielę 25. września 1921 r. Nr. 223.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospod...“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.
Redaktor: Kazimierz Jaroszyk.

Telegramy.

Nieprawdziwe wieści.

Królewiec, 23 września. Nacjonalistyczna prasa niemiecka rozszerza znowu pogłoski o ściąganiu wojsk polskich przy granicy niemieckiej. Podpada fakt że prasa reakcyjna obecnie podkreśla, że przez owe wieści nie zamierza siać nieporozumienia pomiędzy Niemcami i Polakami na Górnym Śląsku i że rozchodzi się tu o przygotowania wojenne w dawniejszej Kongresówce, z któremi Polacy na Górnym Śląsku przeważnie nic do czynienia nie mają.

(Od razu cieszą się Polacy na Górnym Śląsku takiemi względami reakcjonistów niemieckich, którzy ich dawniej za morderców, rabusiów i najgorszych ludzi pod słońcem uważali. Widocznie zawiał prąd inny, i zalecono prasie niemieckiej zmianę taktyki w kwestji Górnośląskiej. Tak było i nas. Starano się wbić klin pomiędzy Polaków tutejszych i Warszawiaków. Red.)

„Deutsche Zeitung“ zakazana.

Berlin, 23 września. Rząd zakazał wydawania reakcyjnej „Deutsche Zeitung“ przez trzy dni.

Zdrada?

Londyn, 23 września. Senator demokratyczny Harrington wygłosił dłuższą przemowę, w której krytykował rząd i nazwał traktaty pokojowe z państwami centralnymi zdradą sprawy, za który Amerykanie walczyli.

Reakcja w Gdańsku z reakcją wschodniopruską.

Królewiec, 23 września. Reakcjoniści w Gdańsku nadesłali partji reakcyjnej w Królewcu następujące pismo:

»Za serdeczne pozdrowienia, króre nam nadesłano z okazji zjazdu partyjnego szczere i serdeczne dzięki. Z wielką radością stwierdzamy fakt, że nasze partry i bracia w Rzeszy stoją wiernie z nami w walce przeciwko uroszczeniom polskim Dodaje nam to nowej otuchy. Hie gut Deutsch allewege“.

Komitet tranzytowy polsko-niemiecki.

Warszawa, Celem wykonania układu tranzytowego polsko-niemieckiego utworzony został w Warszawie w Min. spr. zagr. Komitet tranzytowy pod przewodnictwem p. Kaz. Olszowskiego. W skład jego wejdą również przedstawiciele ministerjów: spraw wojskowych, skarbu, kolei, robót publicznych oraz poczt i telegrafów.

Erhardt i Papst na G. Śląsku.

Bytom, (PAT.) »Acht-Uhr-Abendblatt pisze, że przywódcy niemieckich organizacji bojowych Ehrhardt i Papst znajdują się jeszcze na Górnym Śląsku i utrzymują stosunki z bawarskim orgeschem. Pismo wylicza szereg osobistości, które finansują niemieckie bojówki na Górnym Śląsku.

Anglja i sowjety.

Londyn. (PAT). Havas. Reuter ogłasza następujący komunikat: Od chwili zawarcia między Rosją a Anglją układu handlowego rząd sowiecki wzmocnił swoją kampanję uprawianą w Azji Centralnej i w Afganistanie, kampanję kłamstwa i nieprzyjaźni, skierowaną przeciw Wielkiej Brytanji. Rząd wielko-brytański jest zdecydowany nie tolerować takiego postępowania i żąda w nocie, wystosowanej do Moskwy, a zatrzymanej w ostrym tonie, wyjaśnień ze strony rządu bolszewickiego.

Wasza gazeta.

Nie naszą, ale waszą gazetą Czytelnicy mają być »Gazeta Olsztyńska« i »Gazeta Polska«. Gazety te mają być Waszym organem, mają bronić Was, mają być adwokatami sprawy Waszej. To jest własność Wasza i dla tego te gazety popierać powinniście.

Nie jest Waszą gazetą »Allensteiner Volksblatt«, bo nie broni Was, lecz występuje przeciwko Wam. On jest adwokatem i organem wrogiego nam »Heimatdienstu«. On jest zwolennikiem systemu germanizacyjnego i hakatystycznego. On jest wrogiem naszym i dla tego pisma tego popierać nie możemy.

Nie jest Waszą gazetą »Allensteiner Zeitung«, lecz jest gazetą junkrów i majątkarzy wschodniopruskich, jest gazetą i organem tych, którzy nam na każdym kroku objawiają nietylko niechęć, ale nienawiść swoją.

Nie są Waszą gazetą »Weichsel-Zeitung«, »Mitteilungen«, »Stuhmer Zeitung«, ani »Marienburger Zeitung«, lecz są organami polskości wrogiemi, których żaden szanujący siebie Polak popierać nie może.

Nie jest Waszą gazetą socjalistyczna królewiecka »Volkszeitung«, gdyż popiera interesy wrogie polskości, popiera interesy partji większości socjalistycznej, która na ostatnim zjeździe partyjnym uchwaliła przymierze z reakcyjną i hakatystyczną »Deutsche Volkspartei“.

Waszemi gazetami są »Gazeta Olsztyńska“ i „Gazeta Polska“. Te gazety każdy Polak abonować powinien. W tych gazetach tylko ogłoszenia Wasze podawać powinniście. To są Wasze gazety Czytelnicy, nie gazety obce, wrogie, które duszy polskiej nie zrozumiały i nigdy zrozumieć nie mogą.

Abonujcie więc „Gazetę Olsztyńską“ i „Gazetę Polską“. Stańcie murem przy Waszych gazetach i udowodnijcie przez to waszą świadomość, waszą dojrzałość narodową.

Precz z wrogą polskości prasą z domów polskich!

My i oni.

»Ostpreussische Zeitung« wychodząca w Królewcu pisze:

»Nadreńsko-westfalski obwód przemysłowy ze swolmi 4½ miljona mieszkańcami ma znaczny procent obcej ludności. W większych centrach robotniczych są wszystkie narodowości zastąpione: Holendrzy, Włosi, Kroaci, łowacy, a przedewszystkiem P o l a c y. Wszyscy przywędrowali tam w ostatnich lat dziesiątkach, gdy się przemysł niemiecki rozwinął. Ta silna imigracja najczęściej na bardzo nizkiej (!) stopie kulturalnej (!!) stojących ludzi ma naturalnie także swoje ciemne strony (!). Gdyż przyczynia się do zaostrzenia narodowych, religijnych i socjalnych przeciwieństw. (!) Przy wszystkich rozruchach (!), wykroczeniach (!) odgrywa element obcy pewną rolę. Zasiedziała ludność niemiecka jest spokojniejszą, (!) przezorniejszą, aniżeli ten proletarjat z wszystkich krajów. Zadaniem rządu oraz gmin być powinno ażeby obcy element włączyć w niemiecką kulturę (przez germanizacje i prawa wyjątkowe. Red.) i wtłoczyć w organizm niemiecki. (Czy rząd Polski wobec Niemców nie powinien mieć wobec tego takiego samego zadania? Red.). Nie będzie to łatwem, gdyż dumny na rasę swoją szczep saski w Westfalji nie zniesie połączenia z słowiańskiemi lub romańskiemi szczepami. Włosi i południowi Słowianie nie czynią trudności, żyją sami dla siebie, posełają dzieci do szkół niemieckich i starają się o niemiecką oświatę dla dzieci.

Inna rzecz z Polakami. Co do liczby przewyższają oni wszystkie inne obce szczepy. Bez (!) pruskich Mazurów (!) i wschodniopruskich Kaszubów (!!), których liczbę szacować można na 100,000, mieszka w obwodzie przemysłowym 400,000 Polaków. Gdy atoli Mazurzy i Kaszubi (!) pomimo polskiego narzecza po niemiecku (!) czują (!) i myślą (!), to Polacy z fanatyzmem (!!!) trzymają się polskości. (Czy to grzech? Toć to przecież chluba dla nich. Red.). Zakładają oni w praniemieckim kraju kolonje polskie. Pod płaszczykiem religji (!!) zakładali oni już w ośmdziesięciu latach (!) towarzystwa kościelne, fanatyczni (!) księża przybywający z Polski wmawiali nieuświadomionemu ludowi, że Matka Boska Częstochowska tylko po polsku rozumie (!) i dla tego dzieciom polskim po niemiecku modlić się nie wolno pod utratę zbawienia — twierdzono nawet, że Bóg i pierwszy człowiek tylko po polsku mówili. (Podłość wyrafinowana. Red.). W towarzystwach polskich pielęgnowano polski nacjonalizm. Gdy biskupi w Paderbornie szowinizmowi przeszkadzali, natenczas grozili Polacy niepłaceniem podatków kościelnych. (!) Polakom przyznano osobnych duchownych i duszpasterzy. Wszystko to ich nie zadawalało. Założyli polskie Związki Zawodowe, Spółki, Banki, gazety, Sokołów, towarzystwa oświatowe i towarzystwa młodzieży. W ostatnich czasach założyli »Schulferajn«, żądają polskich szkół ludowych (które im się słusznie przynależą. Red.) chcą obwód Ruhry zamienić na kraj różnojęzyczny. Gdyby te życzenia spełnione zostały, natenczas powstałyby dla gmin olbrzymie wydatki i 1 500 niemieckich nauczycieli zastąpićby trzeba przez narodowo-polskich nauczycieli. Dalej żąda się polskich seminarji nauczycielskich, wydziałów polskich przy ministerjum oświaty. Już teraz w 60 gminach w 215 klasach udzielają polscy nauczyciele naukę 41 000 dzieciom polskim. Istnieją 4 szkolne inspekcje powiatowe dla szkół polskich; w jednym kursie dla nauczycieli wykształcono 700 sił nauczycielskich. Gminy niemieckie dawają swoje szkoły. Dążenia polskie tworzą wielkie narodowe i kulturalne niebezpieczeństwo, które rząd przeoczyć nie powinien. Westfalja nie może stać się drugim Górnym Śląskiem!«

Tyle prasa królewiecka nacjonalistyczna.

Widzimy, że hakatyzm niemiecki śmiało głowę podnosi tak jak za czasów Wilhelma. Ten hakatyzm popiera bardzo energicznie dążenia Niewców w Polsce, a jednocześnie paraliżuje usiłowania Polaków w Niemczech żądających swobody narodowościowej i praw im na podstawie Konstytucji niemieckiej przysługujących.

Wobec tego stanowiska Niemców do nas warto przeczytać sobie uwagi »Polaka ze Szczecina«, który w »Dzienniku Berlińskim« pisze pomiędzy innemi co następuje:

»Kto się sam na siebie spuści, tego Pan Bóg nie opuści«, a zatem dopominajmy się sami o nasze prawa. Niemcy w Polsce pokazali nam tę drogę do polepszenia. Wstąpmy na ich ścieżki i zbudujmy

gmach — organizację, włączając najliczniejszych do najmniejszych, i potem jako całość krzyknijmy wspólnym głosem, głosem potężnym, słyszanym nietylko w Berlinie, ale i w Warszawie. Wtenczas to rząd polski będzie miał siłę się wprost odwołać do sąsiada niemieckiego, aby tę »ważną« sprawę uregulować. My za wiele mówimy i lamentujemy.

Gdzie jest »Związek Polaków w Niemczech«? Po ostatnim Zjeździe w Berlinie usnęło wszystko! Nie organizujemy się, nie łączymy się w jedną bryłę, a rozbitej mniejszości narodowej, wątpię, aby i Rada Najwyższa co pomogła. A zatem, do pracy i organizacji »Związku Polaków w Niemczech« i to zaraz!«.

Polska i Gdańsk.

Gdańsk. (PAT). P. Generalny Komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku otrzymał w dniu 18 bm. od zastępcy prezydenta Senatu W. M. Gdańska następującą notę:

Prezydent W. M. Gdańska.
Nr. Dz. S. P. 2479|21.

Gdańsk, 17 września 1921 r.

Panie Ministrze! Z polecenia mojego rządu mam zaszczyt zwrócić uwagę Pana Ministra na następującą sprawę: Według wiadomości prasy gdańskiej niemieckiej i polskiej bawili w mieście Gdańsku 14 bm. przedstawiciele prasy skandynawskiej, zaproszeni przez grupę prasy warszawskiej w odwiedziny i dla zbadania stosunków Rzeczypospolitej Polskiej. Panowie ci według wiadomości prasowych i skądinąd przez nas otrzymanych byli przyjęci tutaj w Gdańsku przez przedstawicieli polskiego min. spr. zagr. i oprowadzani po mieście Gdańsku a po gdańskim porcie przez przedstawicieli władz polskich, a to wszystko do tego bez zawiadomienia Rządu Wolnego Miasta. Wieczorem byli oni powitani oficjalnie przez Pana Ministra.

Z powyższego wynika, że odwiedzinom cudzoziemskich przedstawicieli prasy w mieście Gdańsku nadany został przez Pana Ministra i władze polskie charakter urzędowy.

Podczas przyjęcia wieczornego miał Pan Minister według wiadomości prasowych oświadczyć w przemówieniu powitalnem m. i.: »Gdańsk jest jeszcze niestety dla Polski zagranicą, lecz od 1 kwietnia 1922 nastąpi w tym kierunku radykalna zmiana«.

Te wypadki wywołały zdziwienie tak u ludności jak i w senacie gdańskim. Pozwalam sobie co do tego wskazać na głosy niemieckiej prasy gdańskiej.

Byłbym Panu za wyjaśnienie szczególnie wdzięcznym, tem bardziej, że wypadek ten stał się już przedmiotem interpelacji we Volkstagu. Z tego powodu pozwalam sobie prosić o pospiech. Także przy tej sposobności pozwalam sobie odnowić zapewnienie najwyższego poważania.

Dr. Ziehm wiceprezydent.

Na pismo powyższe odpowiedział p. Komisarz Generalny następującą notą:

Do Pana Wiceprezydenta Senatu
W. M. Gdańska Dr. Ziehma
w miejscu.

Panie Prezydencie! Na pismo z dnia 17 bm. mam zaszczyt zakomunikować co następuje: Jest mi wiadomo, że dn. 14 bm. przybyła do Gdańska pewna ilość dziennikarzy skandynawskich, aby stąd udać się dalej do Polski. Przedstawiciele prasy polskiej i urzędnicy Ministerstwa spraw zagranicznych przybyli na ich spotkanie do Gdańska, aby towarzyszyć skandynawskim gościom w dalszej podróży. Takie spotkanie połączone z zatrzymaniem się, zwiedzaniem miasta, jak również przyjęciem w gmachu przedstawicielstwa dyplomatycznego byłoby możliwem w każdem większem mieście zagranicznem, bez nadawania temu wypadkowi charakteru oficjalnego wobec Rządu miejscowego.

Co się tyczy mojego przemówienia, to mogę tylko stwierdzić, że nie padło, ani wogóle paść nie mogło żadne oświadczenie, które odpowiadałoby zarówno w formie jak w treści wiadomościom i komentarzom prasy.

Jestem Panu Prezydentowi bardzo wdzięcznym, że dał sposobność oświadczyć się urzędowo wobec licznych wiadomości prasowych i interpelacji we Volkstagu.

Pozwalam sobie zapewnić Pana Prezydenta przy tej sposobności o mojem wysokiem poważaniu.

Komisarz Generalny:
Podp. L. Pluciński.

Przegląd polityczny.

Polska.

Wiceminister Dąbski pozostaje.

Warszawa. (PAT). Plenarne posiedzenie Sejmu naznaczone zostało na 27-go b. m. o godzinie 4 po południu. Na posiedzeniu tem nowy prezydent ministrów, p. Antoni Ponikowski, złoży prawdopodobnie oświadczenie programowe nowego Rządu. W kołach sejmowych uważają za prawdopodobne, iż wiceminister spraw zagranicznych, p. Dąbski, zatrzyma nadal swe stanowisko. W klubie PSL sprawa ta będzie omawiana 27 bm.

Nowy rząd przedstawił się w Belwederze.

Warszawa. (EE). Dzisiaj o godz. 18-tej nowy rząd z prof. Ponikowskim na czele udał się do Belwederu, gdzie przedstawił się Naczelnikowi Państwa. Naczelnik Państwa życzył nowemu gabinetowi powodzenia i owocnej pracy dla dobra Rzeczypolitej.

Warszawa. (PAT). Wedle istniejących zwyczajów prezydent ministrów, p. Ponikowski zaraz po ukonstytuowaniu się nowego rządu wysłał zawiadomienie o tem do premjerów Francji, Anglji, Belgji, Włoch, Stanów Zjednoczonych i Rumunji.

Sanacja gospodarki finansowej w Polsce.

Warszawa. (EE). Podług informacyj »Przeglądu Wieczornego« komisarz rządowy dla giełdy warszawskiej, dr. Quest, radca przy ministerstwie skarbu, w najbliższym czasie przystąpi do rewizji kwalifikacyj osobistych wszystkich członków giełdy pieniężnej w Warszawie. Wszyscy nie odpowiadający kardynalnym wymaganiom, i narażający skarb państwa na straty będą bezwzględnie usunięci i skreśleni na zawsze z listy członków giełdy. Relegowanie dwóch takich osób, które zarządzono onegdaj, jako szkodników dla Państwa, należy rozumieć jako początek akcji.

Pożegnanie premjera Witosa.

Warszawa. (PAP). Dziś w południe ustępujący prezydent ministrów, p. Witos zdał urzędowania i pożegnany został przez urzędników Prezydjum Rady Ministrów. Urzędowanie objął premjer nowego gabinetu, p. Antoni Ponikowski. Nowemu prezydentowi przedstawili się kierownicy wydziałów Prezydjum Rady Ministrów.

Warszawa. (EE.) Naczelnik Państwa przysłał na ręce ustępującego prezydenta ministrów Wincentego Witosa list, wyrażający premjerowi zarówno jak i ustępującym ministrom uznanie i podziękowanie za usilną i owocną pracę.

Dziennikarze angielscy przybywają do Polski.

Warszawa. (EE.) W dniu 28 bm. przybywa do Gdańska wycieczka dziennikarzy angielskich, którzy następnie zwiedzą ważniejsze punkty kulturalne i przemysłowe w Polsce.

Misja ukraińska w drodze do Warszawy.

Charków. (EE). Misja ukraińska przyjeżdża w dniu 25 bm. do Równa, skąd specjalnym pociągiem uda się w dalszą podróż do Warszawy.

Sprawa wileńska przed forum Rady Ligi Narodów.

Genewa. (EE.) Na posiedzenia Rady Ligi Narodów w dniu 19 bm. przystąpiono do omawiania sporu polsko-litewskiego o Wileńszczyznę. Na żądanie delegata litewskiego uchwalono na wstępie jawność obrad. Obecni byli wszyscy członkowie Rady Ligi, wśród nich także Balfour i Bourgeois. Pierwszy zabrał głos Hymans, motywując swój drugi projekt w sprawie Wileńszczyzny i stwierdzając, że projekt ten jest identyczny z projektem wstępnym, ustalonym w Brukseli. Następnie Hymans usiłował osłabić charakter kategorycznie odmownej odpowiedzi litewskiej na uchwałę Rady Ligi Narodów z dnia 28 czerwca. Poruszając sprawę odpowiedzi litewskiej z dnia 12 sierpnia oraz kontrpropozycyj, pryedstawionych przez Litwę, Hymans oświadczył, że ta ostatnia różni się w punktach zasadniczych od jego drugiego projektu.

Następnie delegat polski prof. Askenazy w półtoragodzinnem przemówieniu podał surowej krytyce drugi projekt Hymansa, wskazując zasadnicze różnice między pierwszym, a drugim projektem. Pierwszy mianowicie przewidywał utworzenia państwa federacyjnego z Kowieńszczyzny i Wileńszczyzny, natomiast drugi wychodzi z założenia, że terytorjum Wileńszczyzny ma być bezpośrednio włączony do państwa litewskiego. Projekt ten przyznaje wyraźnie Litwie prawa do Wileńszczyzny, Polska zaś nigdy praw tych nie uzna. Prof. Askenazy podkreślił, że w Polsce niema ani jednego człowieka, którzyby zgodził się na przyjęcie projektu drugiego Hymansa.

Następnie mówca zwrócił się do Hymansa z zapytaniem, dlaczego uważał on za stósne przyjęcie jako podstawę swojego projektu wcielenie Wileńszczyzny do Litwy, nie zaś do Polski, chociaż ludność litewska na terytorjum spornem jest procentowo bardzo nieliczna i niema żadnych wątpliwości co do polskości charakteru Wileńszczyzny, podobnie, jak co do litewskiego charakteru Kowieńszczyzny. W zakończeniu prof. Askenazy podniósł prześladowania, jakim ulega ludność polska na Kowneńszczyźnie, z strony rządu litewskiego i poruszył sprawę obicia posłów polskich w Sejmie kowieńskim w lipcu br. Wreszcie mówca zwrócił się do Rady Ligi z prośbą o interwencję w tej sprawie.

Następnie Galwaunaskas odczytał przygotowaną zawczasu odpowiedź, która wskutek tego nie zawierała odpowiedzi na argumenty prof. Askenazego. Galwanauskas podkreślił, że przyjęcie projektu Hymansa wymagałoby zbyt wielkich ofiar z strony Litwy, a mianowicie zgodzenia się na ustrój polityczny, którego władze pozbawiłyby Litwę praw do Wileńszczyzny.

Na to delegat polski prof. Askenazy odpowiedział, że przyznanie Wileńszczyzny Litwie byłoby równoważne z przyłączeniem do niej terytorjum Klajpedy. Na tem obrady przerwano, odraczając je do dnia następnego.

Górny Śląsk przed Ligą Narodów.

Genewa. (PAT). Pewna dobrze poinformowana osobistość oświadczyła przedstawicielowi Agencji Havas, że uregulowanie sprawy górnośląskiej znajduje się na dobrej drodze. Każdy z czterech komisarzy, będących członkami Ligi Narodowy, wydelegowanych do zbadania sprawy górnośląskiej, zbadał poszczególne strony problematu i zredagował odpowiedni kwestjonarjusz, na który rzeczoznawcy odpowiedzieli już w zupełności. Niemcy zwrócily się do Ligi Narodów z żądaniem wysłania na Góry Śląsk Komisji ankietowej. Jednakże liczne osobistości kompetentne przywiozły komisarzom niezbędne wyjaśnienia, zwłaszcza co do doniosłego znaczenia, jakie mieć winny życzenia zawodowych organizacyj robotniczych.

Wigilja św. Andrzeja.

(Ciąg dalszy.)

Kapłan spojrzał na zegarek. Za kilku minut dochodziła pierwsza. Zbliżała się więc chwila, gdy duch miał zniknąć.

— Gdzie stoją skrzynie od mąki i gdzie biegnie koło? — zapytał ksiądz pospiesznie.

Melchior wskazał ręką na lewo i rzeczywiście z tej strony hałas koła dochodził wyraźniej. Ksiądz śmiało otworzył drzwi drewniane i wszedł szybko do znajdującej się po za nią izby.

Teraz znajdował się w tej części młyna, która zawierała skrzynie na mąkę i maszynerję koła.

Zaświecił w górę i szedł dalej po podłodze, pełnei wybojów.

Deski, po których stąpał, uginały się coraz więcej, a wzrok młodego księdza padł niebawem na wielką oś drewnianą, obracającą się nieustannie.

— Gdzie biegnie koło? — zapytał jeszcze raz swego towarzysza.

Melchior, nie mówiąc nic, wskazał na jeden z kątów, do którego Jan podszedł bezzwłocznie. Wszędzie leżała gruba warstwa kurzu, ale machina stara działała prawidłowo zupełnie, jak za swych dawnych, dobrych czasów, gdy ludzie przynosili tu ziarno do zmielenia.

Turkot był teraz tak donośny, że ksiądz zaledwie mógł słyszeć własny swój głos. Okrążył kąt i znalazł się teraz naprzeciw zczerniałej od starości ściany młyńskiej, która w części zawaliła się, tak że obroty koła można było widzieć z łatwością.

I znów ksiądz wzniósł latarkę w górę.

Zwolna, z głuchym trzaskiem i tarciem obracała się oś potężna.

Z góry wpadała woda i naciskała szufle, przyczem ksiądz zauważył ze zdumieniem, że woda ta ma dziwnie zielonawy kolor, jak światło księżyca.

Zanim stał Melchior i szczękał zębami ze strachu, odmawiając pacierze, przyczem mylił się ciągle i zaczynał od początku.

Na jednej stronie koła wisiał kawałek powroza, który przy każdym obrocie opisywał kręgi w powietrzu. Gdy ksiądz zwrócił się znów do Melchiora, zauważył, że wieśniak spogląda ze zgrozą na stryczek.

— Co to ma znaczyć? — Czy nie jest to czasem . . .

Sam nie czuł się zdolnym dokończyć zdania.

— To stryczek od wisielca! — wyjęczał wieśniak.

Pomimo woli ksiądz cofnął się wstecz kilka kroków.

Ow na pół zgniły i poszarpany stryczek nie budził wspomnień przyjemnych.

Jednak otrząsnął się z wrażenia i podszedł ku skrzyniom od mąki. Chciał przekonać się, czy nie odnajdzie w maszynerji czegoś, czem możnaby wytłómaczyć sobie w sposób naturalny tę okoliczność, że koło chodzi od czasu do czasu. Ale choć pilnie przyświecał sobie na wszystkie strony w ciemniej izbie, nie mógł nic wykryć. Próba zatrzymania koła nie udawała się również.

Zmieszany ksiądz zaczął schodzić na dół.

W kątach starego młyna unosiły się jakieś ponure cienie, niekiedy coś zatrzeszczało tam, to w pokrytem powłoką kurzu belkowaniu sufitu. Wszędzie ruina kompletna, nadto owo obracające się koło i myśl, że obraca się tak tylko w ciągu siedmiu nocy przed wigilją Św. Andrzeja, wszystko to, razem wzięte, oddziaływało na umysł tajemniczo i wstrząsająco.

Niebawem wybije pierwsza.

Nagle do uszu kapłana dobiegł jakiś dźwięk przeciągły, pochodzący z ciemnego kąta.

— Kto tu? W imię Boga, w Trójcy! Świętej Jedynego, odpowiedz, kimkolwiek jesteś! — zawołał duchowny głosem podniesionym.

Za odpowiedź całą rozległ się po raz drugi jęk przeciągły, jak gdyby tuż nad głową Jana. W kącie czarnym zamajaczyło światło jakieś, coś pokazało się, niby obłok jasny, niby poruszające się jakieś pasmo świetlne.

Jan przez chwilę nie ruszał się z miejsca, a wieśniak szeptał modły swe, przyczaiwszy się za księdzem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Cała sprawa została wyjaśniona dokumentami najzupełniej wszechstronnemi. Wobec tego jest nadzieja, że Rada Ligi Narodów wyda swoją opinję w sprawie Górnego Śląska w pierwszej połowie października.

Górny Śląsk.

Delegaci polscy z G. Śląska wyjechali do Genewy.

Warszawa. (PAT). Jak donosi »Robotnik«, wczoraj wyjechał do Genewy przedstawiciel PPS. w Naczelnej Radzie Ludowej na Górnym Śląsku, oraz przedstawiciel górnośląskiej partji ludowej.

Rzeczoznawcy Ligi Narodów przybywają na G. Śląsk.

Bytom. (EE). Radjo. Do Bytomia przybyli kwatermistrze celem wyszukania mieszkań dla rzeczoznawców Ligi Narodów.

Niemcy.

Przesilenie rządowe w Bawarji.

Berlin. (EE). Upatrzony na bawarskiego prezydenta ministrów hr. Lerchenfeld, znany w Warszawie ze swej działalności podczas okupacji, zgodził się w zasadzie na objęcie ofiarowanego mu stanowiska. Przybył on do Monachjum, gdzie też bawi von Kahr. Co do programu Lerchenfelda przed konferencją z poszczególnemi partjami istnieją tylko domysły, stwierdzić jednak należy, że podczas jego dotychczasowej działalności przedrewolucyjnej utrzymywał kontakt z kołami socjalistycznemi. Przypuszczać więc można, że jest zwolennikiem polityki środka.

Ludendorff.

Berlin. (EE). Generał Ludendorff oświadczył w rozmowie z redaktorem »Matin'a«, Juljuszem Sauerweinem w bardzo naiwny sposób, że Niemcy nie myślą o wojnie odwetowej przeciw koaljantom, w szczególności zaś przeciw Francji w czasie przewidzialnym z powodu upadku i zastoju przemysłu wojennego Niemiec. Ludendorff jest zapatrywania, że niebezpieczeństwo komunistyczne w Niemczech jest większe, aniżeli sobie panstwa koalicyjne wyobrażają. Niebezpieczeństwo to rośnie, ponieważ państwa zachodnio-europejskie nie potrafiły zażegnać szerzącej się nędzy gospodarczej. Następnie usiłował Ludendorff zapropagować ulubiony swój plan interwencji europejskiej w Rosji z współudziałem Niemiec. Bolszewizm jego zdaniem można tylko wtenczas skutecznie zwalczać, jeśli narody europejskie połączą się do wspólnej pracy w kierunku rozwiązania tego olbrzymiego zadania.

Francja.

Polscy akademicy w Paryżu.

Paryż. (PAT.) Havas. Delegacja studentów polskich, znajdująca się obecnie w Paryżu, złożyła wieniec u stóp pomnika wzniesionego w kaplicy Sorbony na pamiątkę studentów francuskich, poległych za Ojczyznę. Uczestniczył w tej uroczystości zastępca ministra wojny i minister oświaty. Zarówno z strony młodzieży polskiej, jak i francuskiej podkreślono niezłomną wolę, która ożywiała młodzież obu krajów do zrzucenia ciężkiego jarzma. Rektor uniwersytu francuskiego podkreślił konieczność współpracy elity intelektualnej obu krajów.

Grecja.

Klęska grecka?

Paryż. Coraz wyraźniej zmienia się sytuacja. Grecy nie zwyciężyli, lecz są pobici. Armja grecka cofa się na całej linji. Grecja podobno skłonną jest do pokoju z pośrednictwem Koalicji. Grecja rzekomo nawet już wysłała swoje warunki pokojowe do Londynu.

I na cóż ta wojna? Zginęło znowu tysiące ludzi. Czyż nie można było tę sprawę w inny sposób załatwić? Czyż ludzkość jeszcze nie ma dosyć tych krwawych zapasów i tych ofiar straszliwych? Wojnę wojnie wypowiedzieć nareszcie trzeba.

Najważniejsze rezolucje zjazdu katolickiego w Warszawie.

II.

SEKCJI SPOŁECZNEJ.

W sprawie robotniczej i jej rozwiązania w świetle myśli chrześcijańskiej.

1. Zjazd katolicki w Warszawie, zachęcając katolików do prowadzenia dalszej pracy filantropijnej i moralnej wzywa wszystkich do zajęcia się pracą społeczną w myśl encykliki Leona VII »Rerum novarum«.

Zważywszy, iż zasady reformy społecznej i ruch chrześcijański na Zachodzie jest nieznanym społeczeństwu polskiemu zjazd katolicki poleca sekretarjatowi zjazdów katolickich utworzenie instytutu społecznego mającego za zadanie zaznajomić szerokie warstwy katolickie z teorją kwestji społecznej i sposobami jej rozwiązania w duchu chrześcijańskim.

W sprawie organizacji ludu wiejskiego.

1. Zjazd katolicki uchwala, w celu ułatwienia przeprowadzenia na przyszłość organizacji katolickiej ludu wiejskiego, starać się o zaprowadzenie w obrębie każdej diecezji kursów uświadamiających pod względem katolicko-społecznym, oraz utworzenie w Warszawie w łonie sekretarjatu jeneralnego stałego komitetu, któryby się tą akcją zajął i na przyszłym kongresie zdał z niej sprawę.

W sprawie pracy kulturalnej, oświatowej wśród ludu.

1. Zjazd stwierdza potrzebę popierania prasy ludowej katolickiej przez prenumeratę, kolportaż oraz współpracownictwo; narazie zjazd stwierdza potrzebę założenia ogólno-polskiego katolickiego tygodnika ludowego.

2. Zjazd uznaje, że kulturalno-oświatowo-wychowawcza praca wśród ludu winna być najwyraźniej oddzielona od polityki.

W sprawie Ligi katolickiej.

1. Zważywszy, że akcji katolickiej w Polsce zbywa na jednolitości, a tem samem na sile i wydajności, zjazd katolicki poleca zrzeszyć jednolicie społeczeństwo świeckie w całej Polsce na zasadach Ligi katolickiej.

W sprawie młodzieży rzemieślniczej w Polsce.

1. Zjazd uznaje potrzebę specjalnej organizacji młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej, prawdziwie rozwiązującej kwestję socjalno-społeczną tejże młodzieży.

W kwestji żydowskiej.

1. Kwestja żydowska grozi państwu polskiemu wielkiem niebezpieczeństwem, przeto zjazd katolicki odwołuje się do czcigodnego duchowieństwa, iżby przestrzegając szersze sfery przed żywiołowemi oduchami, szerzyło hasło: „Swój po swoje do swego".

2. Zważywszy, iż wzrastający wpływ żydostwa, oraz ich podstępna walka zmierzająca do opanowania świata przez obalenie Krzyża, zagraża bezpośrednio katolickiej Polsce, zjazd uchwala, aby każdy Polak-katolik brał bezpośrednio żywy udział w każdej akcji zmierzającej do wyswobodzenia wszystkich dziedzin intelektualnego życia polskiego od wpływów żydowskich.

3. Wobec ciągle rosnącego napływu wrogiego państwowości polskiej żywiołu żydowskiego, podrywającego byt narodowy, zjazd katolicki uchwala zwrócić się do rządu, aby usunął natychmiast z granic państwa wszystkich nieprawnie napływających żydów.

SEKCJI PRASOWEJ.

1. Zjazd katolicki wzywa wszystkie organizacje religijne, kulturalne i zawodowe stojące na gruncie katolickim i narodowym, by rozwinęły w swych kołach kolportaż dobrych pism i książek.

2. Zjazd katolicki zaleca popieranie pisma katolickiej młodzieży akademickiej »Prąd« i założenie pisma katolickiej młodzieży szkół średnich.

3. Zjazd katolicki celem utworzenia biura prasowego, dziennika, oraz innych wydawnictw katolickich zowołuje komisję prasową.

SEKCJI DOBROCZYNNOŚCI.

W sprawie fundacyj dobroczynnych.

1. Zjazd uważa za konieczne utworzenie komitetu złożonego ze znawców, prawników i finansistów, którzyby przeprowadzili dla katolickich fundacyj utrzymanie w mocy woli fundatorów.

2. Zjazd uchwala zwrócić się do marszałka sejmu z prośbą o przyśpieszenie przeprowadzenia ustawy o opiece społecznej.

W sprawie skoordynowania akcji dobroczynnej.

1. Zjazd kat., uznając potrzebę konieczną skoordynowania akcji katolickiej Tow. dobroczynnych, zwraca się do najprzewielebniejszego episkopatu Polski z goracą prośbą, aby zechciał powołać centralny Związek Tow. dobroczynnych, któryby się zajął zorganizowaniem związków diecezjalnych, aby akcja dobroczynności w całej Polsce planowo mogła być przeprowadzona.

SEKCJI SZTUKI KOŚCIELNEJ.

1. Uwzględniając wszelkie wywody hygjeny i konstrukcji budowlanych w związku z przepisami liturgji Kościoła katolickiego i ze zwyczajami miejscowemi, aprobowanemi przez władze duchowne, uprawiać i udoskonalać architekturę kościołów polskich w duchu odwiecznych tradycji polskiego budownictwa.

W sprawie muzyki kościelnej.

1. Zjazd stwierdza, że należy uwzględnić zupełne zastosowanie się i wprowadzenie w czyn instrukcji Piusa X, co do muzyki kościelnej.

W sprawie sztuki kościelnej.

1. Zjazd uważa, że jednym ze środków estetycznego wychowania księży, jest utworzenie katedry historji sztuki przy seminarjach.

W sprawie sekretarjatu jeneralnego zjazdu.

1. Zjazd katolicki w Warszawie poleca prezydjum komitetu organizacyjnego zjazdu, utworzenie sekretarjatu, któremu powierza wykonanie wszystkich uchwał i przygotowanie przyszłego zjazdu.

KRONIKA.

Olsztyn, 24. września 1921.

Kalendarz na poniedziałek: Cyprjana i Justyna. Wschód słońca o g. 5,42; zachód o g. 5,51.

— **Podwyższenie taryfy pocztowej o 30 do 40 procent.** W »Reichswirtschaftsrat« oświadczono, że chcąc pokryć niedobór w etacie pocztowym trzebaby podnieść taryfę o przeszło 100 procent. Jednakowoż zarząd poczt spróbuje wystać z 30—40 procentową podwyżką i ogólną oszczędnością bilans wyrównać.

Z Warmji.

* **Stawiguda.** Sprzedaż drzewa z nadleśnictwa Łańskipiec odbędzie się w sobotę 8. października w karczmie Gottschalka. Drzewo użytkowe i opałowe dla wolnego handlu.

Z Powiśla.

* **Kwidzyn.** Prokuratorji elbląskiej powiodło się stwierdzić mordercę posiedziciela Fadel'a z Neumühlbach. Zaraz po zabójstwie padło podejrzenie na 18. letniego syna zamordowanego Artura i na niejakiegoś Alfreda Stielau'a, syna gospodarskiego. W piątek zajmował się sędzia śledczy sprawą morderstwa na miejscu, zarazem aresztowano żonę zamordowanego. Tego samego popołudnia sędzia śledczy jął przesłuchiwać obu młodzieniaszków. Gdy Artur Fadel zmiarkował iż matkę jego aresztowano, wziął sobie to tak do serca, że przyznał się do występku. Wyznał więc iż wspólnie z 18-letnim synem gospodarskim Edwardem Karkau'em zabił ojca. Posiedziciel Fadel powrócił tego samego wieczora, w którym został zabity o g. 11. do domu. Gdy zasnął zabrali się do wykonania morderstwa obaj młodzieńcy, którzy czatowali nań w przyległej izbie. Uzbrojeni w siekierę i kłonicę napadli śpiącego Fadela i tak długo weń uderzali dopóki wyzionął ducha. Potem ubrali go i wynieśli do stajni, gdzie go słomą przykryli. Następnego wieczora zanieśli ciało do pobliskiego lasu i zagrzebali je. Motywem tego wypadku miało być brutalne obchodzenie się Fadela z synem i matką. Karkau został już aresztowy i złożył także zeznanie.

Z Mazur.

r. * **Ostród.** »Königsberger Volkszeitung« pisze: Generałlejtnant von Wernitz, właściciel dóbr rycerskich w Tymowie w powiecie ostródzkim w pełnej uniformie pokrytej błyszczącemi »Piepmatzami« (ordera-mi) miał przemowę w swojem państwie z okazji »Tannenbergu«. Powiedział do »krygerferajnistów«: »Do słów pana księdza mam coś jeszcze »militarnego« do powiedzenia. Widziałem przy »parademarszu«, że stary »schlif« jeszcze u was trwi. Chcemy nasz Faterland podźwignąć, ażeby był tem czem był dawniej, aby nasze dzieci spoglądając na ojców zostały takimi samemi żołnierzami.« Pan panie generale mówisz, że dzieci mogą spoglądać na ojców, którzy już dosyć tych morderstw masowych mają i za nimi nie tęsknią. Wojna panie generale pewnie na pana nie nałożyła wysiłków i głodu, ażeby pan mógł na klęczkach za ukończenie tych cierpień Bogu podziękować. Pana robotnikom wołamy: »Przypatrzcie się staremu Tiedemannowi i staremu ogrodnikowi Kreowskiemu«. 15 i 16 lat służyli oni swemu panu i zostali wygnani, bo są już za starzy. W ciągu dni 14 ma Kreowski opuścić mieszkanie, w przeciwnym bowiem razie wysadzi go żandarm. Kreowski ma 7 dzieci, czworo poniżej lat dziesięć. Panie generałlejtnancie! Wiele pensji płaci panu państwo za służbę wojskową? A wiele pensji płaci pan swoim starym pracownikom? — Pan generałlejtnant pewnie się rozgniewa na te wywody, które na odpowiedzialność „Volksblattu" królewieckiego do wiadomości czytelników naszych podajemy.

* **Jańsbork.** Podczas rewizji pociągu wojskowego na torze do Orzesza znaleziono zaduszonych w wagonie 1 żołnierza i 6 koni. Smutny ten wypadek miał powstać przez nieostrożne obchodzenie się z zapałkami. Śledztwo rzekomo bliższych okoliczności nie zdołało wykryć.

Z Polski.

* **Poznań.** Odbył się tu uroczysty pogrzeb zmarłego przedwcześnie prezydenta miasta Poznania ś. p. Jarogniewa Drwęskiego. W uroczystości żałobnej wzięli udział przedstawiciele: ministerstwa, władz komunalnych, Rady miejskiej, wojskowości, misji francuskiej, Związku miast polskich, poszczególnych miast oddzielnie, dalej delegaci stowarzyszeń, korporacji i cechów. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. biskup Łukomski. Po wyprowadzeniu zwłok z ratusza przemówili: imieniem Rady miejskiej miasta Poznania przewodniczący Rady miejskiej dr. Mieczkowski, imieniem magistratu i urędników miejskiej wceprezydent dr. Kiedacz, imieniem Związku miast polskich

(Ciąg dalszy na 4 tej stronie.)

„Sie kennen das „Volksblatt" aus der Abstimmungszeit her und Sie wissen, was es leistet."
Verlag des „Allensteiner Volksblattes".



— Dobrze, że on nam o tem przypomina.
— A tak, bo ludzie nasi może już o tem zapomnieli jak „Volksblatt" przeciwko nam występował.
— Jestem ciekawy czy znajdzie się u nas jeszcze Polak, który ten blat centrowy zapisze.

wiceprezydent miasta Warszawy dr. Śliwiński, imieniem wydziału prawniczego uniwersytetu poznańskiego dr. Peretiakiewicz, poczem olbrzymi pochód ruszył przez miasto ku cmentarzowi. Kondukt zatrzymał się przed Teatrem Wielkim, gdzie zebrany przed gmachem chór teatralny, odśpiewał »Requiem«. Zwłoki złożono na cmentarzu św. Wojciecha. Poszczególne miasta reprezentowali: Warszawę — członek biura prezydjalnego p. Hirszel. Toruń — burmistrz Dietl. Bydgoszcz — p. Łukomski. Kraków — poseł Federowicz. Nadto reprezentowane były miasta byłej Kongresówki. W pochodzie wzięli również udział przedstawciele Syndykatu Dziennikarzy Poznańskich.

Patronat Związku Robotnikow

MA PRACĘ:

1. dla 1 chłopaka od 16 lat i 1 dziewczyny.
2. dla 6 robotników samotnych, 8 dziewczyn i 4 chłopaków.
3. dla 1 dziewczyny od 16 lat.
4. dla 6 cieśli.
5. dla 1 robotnika z zaciągiem.
6. dla urzędnika gospodarczego (na majątek w Polsce).
7. dla starszego człowieka lub chłopa do pasienia bydła.
8. dla chłopaka do koni.

Patronat Związku Robotnikow

POSZUKUJE PRACY:

1. dla kowala z 1 uczniem i 1 szarwarkiem
2. dla doskonałego maszynisty
3. dla robotnika z 1 szarwarkiem
4. dla ogrodnika (zarazem strzelec) żonatego od 1. 10. b. r.
5. dla robotnika żonatego.
6. dla robotnika rolnego z szarwarkiem od 1. października.
7. dla rzemieślnika na folwark (wyuczony kowal, stelmach itd.)
8. a) dla robotnika bez zaciągu od św. Marcina
   b) dla forczpana
   c) dla stelmacha folwarcznego.
   Wszystkim trzem wypowiedzano pracę, bo są Polakami.
9. dla robotnika rolnego z 2 chłopakami (15 i 17 lat), wydalonego z pracy przez pracodawcę niemieckiego.
10. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych.
11. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14—16 letniemi.
12. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami.
13. dla dzielnego włódarza lub 2 urzędnika gospodarczego od zaraz lub później.

T. Odrowski, Patron
Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.





Zamówienie „Gazety" na 4. kwartał.

Czytelnicy
którzy chcą uniknąć przerwy w wysyłce »Gazety«, niech zawczasu wypełnią niniejszy kwit i oddadzą go listowemu wraz z 9 markami.

Ich bestelle hiermit für die Monate Oktober, November, Dezember die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska"

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 9 Mk.
Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

____

Obige 9 Mk. erhalten zu haben bescheinigt